

Marian Biskup

Uroczystość Bożego Narodzenia, 2000. rocznica narodzin Jezusa Chrystusa - Zbawiciela świata

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/1, 298-300

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nego Zbawiciela, że chcemy żyć Jego Miłością. Dlatego bierzemy do ręki opłatek i dzielimy się nim z najbliższymi, wyrażając najszczerze i najlepsze życzenia. Odlamanie kawałka opłatka jest odwzajemnieniem dobroci i serdeczności. A te kawałeczki opłatka leżące na osobnym spodku, to wyraz więzi z tymi, którzy przez przesłanie ich w kopercie wraz z życzeniami, chcieli być w ten Święty Wieczór bardzo blisko nas, razem z nami. Z naszej zaś strony, o tej duchowej więzi z najbliższymi – fizycznie nieobecnymi – świadczy zostawione wolne miejsce. Jest ono też znakiem przyjęcia w ten Wieczór do naszej rodziny każdego człowieka, który poprosiłby o gościnę.

Jakie mechanizmy działają w człowieku w Wigilijny Wieczór? Trudno czasami pojąć, jak to się dzieje, że po wielu latach gniewu wyszepecze się słowa przeprosin, przebaczenia, nadziei..., ręka, która chce wziąć opłatek, wyciąga się pierwszej do zgody??? Po prostu w ten Wieczór chce zwyciężać MIŁOŚĆ!!!

Jaki będzie dzisiejszy Wieczór, jaka będzie dzisiejsza Wigilia, zależy przecież od nas. Od tego, jakimi dziś jesteśmy, jakimi będziemy chcieli być podczas Wigilii i nadchodzących, już tak zresztą bliskich, Świąt Bożego Narodzenia. Zdajemy sobie sprawę, że różnie będzie przeżywana dzisiejsza Wigilia. Mamy jednakże Rok Jubileuszowy, stąd płynie nadzieja, że ta JUBILEUSZOWA WIGILIA, będzie Wigilią wielu pojednań, przebaczeń, wielkiego obdarowania się MIŁOŚCIĄ. Ale może nie wszyscy są już gotowi do wielkich przebaczeń, pozostają więc chociaż te małe. Pamiętajmy w dzisiejszy Święty Wieczór o bliskich i dalekich nam ludziach, o bardziej i mniej kochanych, ale przede wszystkim pamiętajmy o TYM, który jest sensem Wigilii i z powodu którego uroczycie przeżywać będziemy tę Świętą Noc, jak również nasze wielkie chrześcijańskie Święta Bożego Narodzenia.

Panie, wiem, że stoisz u moich drzwi. Mimo nocy, wyczuwam Twoją obecność, Synu Boży – Emmanuelu. Zmiłuj się nad moją przeciętnością, nad moją nocą! Jeżeli muszę wędrować przez noc – niech ona nie będzie nocą złej woli, zamknięcia drzwi przed Tobą. Ale niech się stanie nocą pulsującą Twoją najbliższą obecnością. To już za kilka godzin... Wiem, że stoisz także u moich drzwi... wyczuwam Twą obecność, Panie... Masz we mnie i w moim domu pewne miejsce!!!

ks. Marian Biskup

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA – 25 XII 2000

2000. rocznica narodzin Jezusa Chrystusa – Zbawiciela świata

To już cały rok upłynął od chwili, kiedy dzwony katedr oznajmiały rozpoczęcie Roku Wielkiego Jubileuszu, a Ojciec Święty uroczycie otwierał Święte Drzwi w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Dziś jest nam dane z Bożej Opatrzności przeżywać 2000. rocznicę narodzin na ziemi, w Betlejem, obiecanego przez Boga Zbawiciela świata, Jezusa Chrystusa. Któż z nas nie chciałby w dzisiejszą Uroczystość znaleźć się w Betlejem, aby ukłknąć, jak pasterze, w miejscu narodzenia Bożego Syna i podziękować Bogu, że nas Nim obdarował, dając nam dowód swojej wiernej Miłości.

Pospieszmy zatem duchowo na to święte miejsce i chcemy kontemplować to bez precedensu w dziejach ludzkości Wydarzenie – Bóg rodzi się w stajni betlejemskiej, z niewiasty Maryi, jako bezradne Dziecię! Spróbujmy zadumać się nad tym faktem, wraz z Ojcem Świętym, który dziewięć miesięcy temu, 22 marca odprawił w Betlejem Mszę świętą i ucałował miejsce narodzin Emmanuela. Mimo tej czasowej odległości, nietrudno jest nam odtworzyć kadry z tamtej pielgrzymki i przywołać np. obraz Ojca Świętego, który w Grocie Narodzenia modli się kilka minut modlitwą brewiarzową. „Betlejem jest samym sercem mojej Pielgrzymki Jubileuszowej. Drogi, które podjąłem, doprowadziły mnie do tego miejsca i do tajemnicy, którą ono głosi” – powiedział Jan Paweł II w homilii. Chcemy w dzisiejszą, Jubileuszową Uroczystość Narodzin Jezusa, przywołać też główne myśli homilii wygłoszonej przez Papieża podczas Mszy świętej odprawionej przez niego w Betlejem.

Homilię Ojciec Święty rozpoczął od wypowiedzianych po polsku słów z proroka Izajasza: „«Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany... Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju» (Iz 9,5). [...] Słowa proroka Izajasza są zapowiedzią przyjścia na świat Zbawiciela. I właśnie tutaj, w Betlejem, ta wielka obietnica się spełniła. Od dwóch tysięcy lat – zauważa Jan Paweł II – chrześcijanie z pokolenia na pokolenie wypowiadali nazwę Betlejem z głębokim wzruszeniem i radosną wdzięcznością. Jak pasterze i mędrcy, my także tutaj przybyliśmy, by zobaczyć Dziecię «owinięte w pieluszki i leżące w żłobie» (Łk 2,12). Podobnie jak tyłu pielgrzymów przed nami, klękamy pełni podziwu i uwielbienia dla niewypowiedzianej tajemnicy, która się tutaj spełniła”.

Ojciec Święty poucza, że „radość wypowiedziana przez Anioła nie jest sprawą przeszłości. Jest to radość dnia dzisiejszego – wiecznego dzisiaj Bożego Zbawienia, które obejmuje cały czas: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. U zarania nowego tysiąclecia jesteśmy wezwani, by widzieć jaśniej, iż czas ma swoje znaczenie, ponieważ tutaj wieczność wkroczyła w historię i pozostaje z nami na zawsze. [...] Ponieważ w Betlejem jest zawsze Boże Narodzenie, każdego dnia jest Boże Narodzenie w sercach chrześcijan. I każdego dnia jesteśmy wezwani do głoszenia światu betlejemskiego orędzia – «dobrej nowiny wielkiej radości»: Odwieczne Słowo, «Bóg z Boga, Światło ze Światłości» stało się ciałem i zamieszkało wśród nas (por. J 1, 14). Nowo narodzone Dziecię, bezbronne i całkowicie zależne od troski Maryi i Józefa, powierzone ich miłości, jest całym bogactwem świata. Ono jest naszym wszystkim!”

Namiestnik Chrystusa przypomina nam, że „*wielka tajemnica boskiego samowyniszczenia, dzieło naszego odkupienia, które objawiało się w słabości: to nie jest łatwa prawda. Zbawiciel urodził się w nocy – w ciemności, w milczeniu i ubóstwie jaskini betlejemskiej. [...] Żłóbek Chrystusa zawsze stoi w cieniu Krzyża. Cisza i ubóstwo narodzenia w Betlejem jednoczą się z ciemnością i bólem śmierci na Kalwarii. Żłóbek i Krzyż są tą samą tajemnicą odkupieńczej miłości; ciało, które Maryja złożyła w żłobie, jest tym samym ciałem, które zostało ofiarowane na Krzyżu*”.

Jeszcze jedną myśl chcemy przypomnieć sobie z betlejemskiej homilii Jana Pawła II. Niech razem z poprzednimi inspiruje nas do pogłębiania prawdy, że Bóg przyjął naszą naturę i stał się jednym z nas – w Jezusie stał się człowiekiem. „W Grocie Betlejemskiej «ukazała się łaska Boga» (Tt 2, 11). W Dziecięciu, które się narodziło, świat otrzymał

«miłosierdzie przyobiecane naszym ojcom, Abrahamowi i jego potomstwu na wieki» (por. Łk 1, 54-54). Olśnieni tajemnicą Odwiecznego Słowa, które stało się ciałem, pozostawiamy za sobą wszelki strach i stajemy się jak Aniołowie, wielbiąc Boga, który udziela światu takich darów. Z niebieskim chórem «śpiewamy pieśń nową» (Ps 96, 1): «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania» (Łk 2, 14).

Zakończmy nasze zatrzymanie się przy Wielkim Solenizancie – Jezusie Chrystusie – modlitwą, którą zakończył Ojciec Święty Swoją homilią w Betlejem: O Dziecię Betlejemskie, Synu Maryi i Synu Boży, Panie wszech czasów i Książę Pokoju, «wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (Hbr 13, 8): gdy wkraczamy w nowe tysiąclecie, zalecz nasze rany, umocnij nasze kroki, otwórz nasze serca i umysły na «litość serdeczną Boga naszego». Przez nią Wschodzące Słońce nas nawiedza”.

Życzę wszystkim Jubileuszowego świętowania 2000. rocznicy narodzin Chrystusa pośród nas i dla nas.

ks. Marian Biskup

NIEDZIELA ŚWIĘTEJ RODZINY – 31 XII 2000

W poszukiwaniu rodzinnego szczęścia

Kto z nas zna naprawdę szczęśliwą rodzinę? „Nie ma dachu bez achu”, „nie ma kącika bez krzyżyka” – to prawda. Ale czy w ogóle możliwe jest szczęście rodzinne? Może nie są bezpodstawne wszystkie pokrętne teorie, jakie dziś głosi się w świecie, kwestionując instytucję małżeństwa i rodziny? Przyszliśmy na Eucharystię w tę ostatnią niedzielę, a równocześnie w ostatni dzień roku 2000 także i po to, by Świętą Rodzinę pytać o sposób budowania rodzinnego szczęścia, o receptę na zdrową, normalną rodzinę.

1. Z Listu do Kolosan (dzisiejsze II czytanie mszalne):

„Żony, bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu”.

Ilu mężów zasługuje na to, by żony były im prawdziwie poddane? Ilu z tych mężów wie, co by to miało znaczyć? Ilu panów-mężów udźwignie w ogóle taką odpowiedzialność i nie uczyni tego „poddania” żony jeszcze jednym „jarzmem”, wynikającym z egoizmu? (Np. dość powszechne jeszcze upominanie się męża o „prawa małżeńskie” – ohydny szantaż kogoś, kto nawet nie udaje, że kocha).

„Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi”.

Jak wiele razy podziwiałem wytrwałość żon, które latami znoszą „przykrych” mężów: ich alkoholizm, zdrady, wulgarność, cynizm, brutalność, lenistwo, niewiarę...

Co to dla pana, panie-mężu, znaczy dzisiaj (być może po wielu już latach małżeństwa) „miłować żonę”? Wpadł pan na pomysł, by sprawdzić w uczciwym rachunku sumienia, czy nie jest pan „przykry” dla żony? Może ma ją cieszyć sam „fakt istnienia” związku właśnie z panem, bo przecież „tylu jest gorszych”?!